

Władze wprowadziły obowiązek rejestracji nawet jednej kury!

21 lutego 2023

Unia Europejska chce wiedzieć wszystko o kurach, jakie hodują ludzie. Nawet starsza babcia z dwiema kurkami na podwórku musi dopełnić tego obowiązku albo jej kury będą nielegalne! W myśl przepisów unijnych, zaimplementowanych przez PiS, od 6 kwietnia 2023 roku będzie funkcjonował obowiązek rejestracji kur do Agencji Restrukturyzacji Modernizacji Rolnictwa, bo w myśl nowego prawa, każdy, kto posiada kurę, gęś lub kaczki... prowadzi „zakład hodowli drobiu”.



Wygląda na to, że żyjemy pod okupacją, tylko tak tego jeszcze nie nazywamy powszechnie. Od kilku lat nie wolno już posiadać bez rejestracji żadnej świnki. Władza nakazała chipowanie wieprzów, a jeśli ktoś odważy się w ciemnej komórce hodować niezarejestrowaną świnię, grozi mu wysoka grzywna. Prawdopodobnie to samo rząd chce osiągnąć w kontekście drobiu.

Przypomnijmy, że potrzebę restrykcyjnej rejestracji świń umotywowano koniecznością kontroli pogłowia świń, aby w razie potrzeby wybić je wszystkie, gdy wykryje się w okolicy przypadek Afrykańskiego Pomoru Świń – ASF. Ta choroba stała się metodą na likwidację hodowli tych zwierząt na mięso. Wpisuje się to wyraźnie w unijną agendę szaleństw klimatycznych, które przewidują odzwyczajenie ludzi od mięsa. Jak to uczynić najłatwiej? Zmniejszyć ilość wieprzowiny na rynku windując tym samym jej cenę i zmniejszając dostępność.

Wygląda na to, że podobny plan rządzący mają na likwidację drobiu. Zamiast ASF w zanadrzu jest zawsze ptasia grypa, którą

można usprawiedliwić eutanazję milionów kurczaków. Proceder ten dzieje się zresztą masowo w ostatnich latach. Jednak solą w oku pozostają przydomowe hodowle kur. Sposobem na ich likwidację ma być zapewne rejestracja wszystkich ptaków w ARiMR. Dzięki temu władza będzie mogła nakazać zabicie kur w danej okolicy lub na terenie całego kraju. Nie sposób wymyślić innego celu takiej rejestracji, chyba że planują jakiś nowy podatek, a jak wiadomo, gdy coś chcemy zlikwidować, najlepiej to po prostu opodatkować.

Brak oporów społeczeństwa przed rosnącym totalitaryzmem po prostu rozzuchwala rządzących, którzy i tak mają zobowiązania wobec globalistów. Jednocześnie w tym roku powinny się odbyć wybory więc lepiej, żeby plebs nie rozumiał, co konkretnie szykują dla nich macherzy od „zrównoważonego rozwoju”, którzy uwijają się jak w ukropie, żeby zdążyć z NWO do 2030 roku, tak jak oczekuje tego założona w ONZ Agenda 2030.

Czego można się spodziewać dalej? Prawdopodobnie czeka nas zakaz samodzielnej uprawy warzyw, bo kto produkuje sobie sam żywność jest podejrzany dla systemu, który nami zarządza. Stan postulowany to pełna zależność ludzi od władzy i korporacji i nie ma tu miejsca na partyzantki w stylu własna działka czy hodowla kilku kur na jajka i niedzielny rosół.

Źródło: ZmianyNaZiem.pl